

23 czerwca doszło do kolejnego spotkania Ze społu opiniodawczo-doradczego ds. statusu zawodowego nauczycieli MEN. Związkowcy, samorządowcy i przedstawiciele szkół prywatnych rozmawiali tym razem o awansie zawodowym. Wszyscy byli zgodni co do jednego: aktualny system, wprowadzony w 2000 roku, wyczerpuje się. Wystarczy spojrzeć na statystykę. Krzywa przedstawiająca liczbę nauczycieli dyplomowanych z roku na rok coraz bardziej pnie się w górę. Już prawie co drugi nauczyciel zakończył swoją ścieżkę zawodową, osiągnąjąc najwyższy z możliwych stopni.

Jakie są tego efekty? Te pozytywne to:

- wzrost wykształcenia nauczycieli. Od 2000 r. o 20 proc. wzrosła liczba nauczycieli z wyższym wykształceniem. Jest ich dzisiaj 97 proc.
- lepsze przygotowanie pedagogiczne. Jeszcze 10 lat temu nie posiadało go prawie 7 proc. nauczycieli. Dziś jest to zaledwie nieco ponad jeden proc.
- oraz większe zarobki, bo im wyższy stopień awansu zawodowego, tym większa pensja. A także dostęp do stanowisk kierowniczych w oświacie.

Minusami jest zbiurokratyzowana procedura.

– Brakuje też nam awansu wewnątrzszkolnego, poziomego, który mógłby docenić to, co robią niektórzy nauczyciele pełniący funkcję szkolnych liderów czy koordynatorów – mówiła minister Katarzyna Hall. – Przed prawie połową nauczycieli nie ma dziś żadnych perspektyw na rozwój zawodowy.

Upadł pomysł, by obecny system zastąpić zupełnie nowym, możliwa jest jedynie korekta dotychczasowego. – Nie można zabierać nauczycielom tego, na co ciężko pracowali – mówił Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Coraz bliżej do nowej koncepcji awansu zawodowego

Piąty stopień: lider szkoły

Ministerstwo edukacji szykuje się do zmian w awansie zawodowym. Dotychczasowy system się wypełnia, potrzebny jest więc nowy sposób na motywowanie nauczycieli.



Brakuje nam awansu wewnątrzszkolnego, poziomego, który pozwoliłby docenić to, co robią niektórzy nauczyciele pełniący funkcję szkolnych liderów czy koordynatorów – uważa minister Katarzyna Hall.

Europejska ścieżka

Jak wygląda ścieżka zawodowa nauczycieli w Europie? – Nowoczesne podejście wiąże awans zawodowy z jakością pracy nauczyciela – mówiła Anna Smoczyńska, koordynatorka polskiego biura Eurydice.

W Anglii od trzech lat jest nowy system, w którym funkcjonuje pięć stopni: nauczyciel wykwalifikowany (tuż po studiach), wynagradzany wg regularnej skali zarobków (wykształcenie i staż), wynagradzany wg wyższej skali (musi spełniać specjalne standardy zawodowe), „znakomity” (mający wyjątkowe osiągnięcia w pracy z uczniami), nauczyciel o wybitnych umiejętnościach zawodo-

wych (osiągnięcia oraz dodatkowe funkcje).

Inaczej jest w Austrii, gdzie wszystko zależy od miejsca pracy, czyli typu szkoły. Najwyższy status zawodowy mają ci, którzy uczą innych nauczycieli, czyli pracownicy ośrodków doskonalenia.

W Bułgarii cztery lata temu zdecydowano się na system poziomy (stażysta, starszy nauczyciel, główny i metodyk) oraz pionowy (funkcje kierownicze), w którym liczą się nie tylko staż i wykształcenie, ale także konkretne osiągnięcia.

Liderzy są m.in. na Łotwie, która od ubiegłego roku reformuje swój system za unijne pieniądze. Na zupełnie inny model zdecydowała się Szwecja, gdzie nie ma odgórnie

określonych „widetok” awansowych. Ale tam, bardzo silne związki zawodowe, wszystko uzgadniają na poziomie szkoły.

Dyrektor dzieli się władzą

O tym, od czego w Polsce zależy jakość pracy nauczycieli, mówił Sławomir Broniarz, szef ZNP. – Nie tylko od Karty Nauczyciela, jak się potocznie wydaje. Na jakość pracy ma wpływ wiele czynników: przygotowanie zawodowe nauczyciela, otoczenie szkoły, polityka edukacyjna państwa, warunki pracy, nadzór nad szkołami oraz uczeń jako podmiot procesu dydaktycznego – mówił. – A z tymi obszarami powiązanych jest wiele oświatowych aktów prawnych.

Ważną kwestią okazały się kompetencje i uprawnienia dyrektorów szkół. – Dyrektor powinien podzielić się swoją władzą z nauczycielami, ze szkolnymi liderami – mówił szef OSKKO Marek Pleśniar.

– Sam byłem samorządowcem i wiem, że bez zgody gminy dyrektor nic nie robi – wspominał Ryszard Proksa, nowy szef oświatowej „S”.

Awansowe pomysły

Marek Wójcik ze Związku Powiatów Polskich proponował zastrzeżenie kryteriów awansowych, by bardziej docenić wybitnych pedagogów. Zastanawiał się także nad szczególnymi uprawnieniami

nauczycieli. – Dlaczego tylko oni mają mieć taką wyjątkową stabilizację zawodową? – pytał. – Nawet oficer w wojsku ma tylko kontrakt.

– Większość z nas przychyliła się do tego, że nie można zlikwidować tego, co dziś mamy, choć ten system nie funkcjonuje prawidłowo – dodawała Jolanta Lipszyc ze stołecznego ratusza i Unii Metropolii Polskich.

– 10 lat temu ostrzegaliśmy, że system szybko się wypełni – przypominał Krzysztof Baszczyński, wiceprezes ZG ZNP. – To nie wina nauczycieli, że ktoś wymyślił taki awans.

– Pytanie dziś brzmi, jak z tego wybrnąć. Jakie przyjąć kryteria formalne i merytoryczne dla piątego stopnia awansu zawodowego – dodawał Sławomir Broniarz.

– Do takiej dyskusji musimy się przygotować. Trzeba przyjrzeć się finansom, bo pewnie ktoś będzie musiał z czegoś zrezygnować. Nie wiem dziś, czy to będą nauczyciele dyplomowani, czy dyrektorzy, a może jedni i drudzy będą musieli się „zrzucić”? – mówiła minister edukacji. Zapowiedziała, że ministerstwo przystąpi do takich analiz.

Resort postawił kilka istotnych pytań, na które będzie poszukiwał odpowiedzi: jak powinien awansować dyrektor szkoły, jakimi sposobami zwiększyć jego autonomię i skuteczność w motywowaniu kadry nauczycielskiej, jak powiązać ściślej awans z efektami pracy nauczyciela oraz z zaangażowaniem go w pracę całego zespołu, jak powinny się zmienić procedury awansowania.

Magdalena Kaszulanis